

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.
Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymo-katolickie
Dziś: Sotera i Kaja.
Jutro: Wojciecha are.
Pojutrze: Jerzego.

Grecko-katolickie:
Terentyja.
Antypy mucz.
N. 1. Antyp.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na drobie, parawy, słonki, cietrzewie, guszcze i ptatwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 08 m.
Zachód „ o 6 g. 51 m.
Barometr 760. Deszcz.

W jaki sposób sfałszowano wybory lwowskie.

I. Wyborcy m. Lwowa przypomną sobie, że 28. stycznia br. trzy komitety stanęły do urny, aby przeprowadzić wybór nowej Rady miejskiej na dalsze trzecie. Komitet tak zwany *miejski*, czyli *magistracki*, miał na oku zachować w Radzie miejskiej gospodarkę klikki, zostającej pod komendą bankierów-lichwiarzy, którzy dla oka tylko lubią się otaczać ludźmi zacnymi, ale spokojnymi, ufni, że żywiły takie, postępując zawsze w dobrej wierze, nie zdolają im pokrzyżować planów egoistycznych. Komitet *mieszkański* stanął w opozycji przeciwko zamiarom poprzedniego. Dążeniem jego było złamać klikę plutokratyczno-bankierską, i usunąć ją z Reprezentacji miasta wraz z faktorami, współnikami i obrońcami. Trzeci komitet, tak zwany *osobistej kwalifikacji* zajął stanowisko środkowe. Zatrzymując na swej liście kandydackiej głównych matadorów plutokracji, chciał im odjąć narzędzia działania szkodliwego i usunąć prawie wszystkich faktorów.

Podczas zgromadzeń przedwyborczych wyszły na jaw tak skandaliczne i dla poszczególnych osobistości klikki magistratualnej kompromitujące szczegóły, że wyborcy uznali za stosowne, niezwykle licznie stanąć do urny, lecz nie mogli się zgodzić ani na radykalizm listy mieszkańskiej, ani na półśrodkowość listy komitetu osobistej kwalifikacji, ani na skompromitowane kandydatury macherów i faktorów magistrackich.

Więc bez miłosierdzia kreślili nazwiska tych panów, a dopisywali sympatyczniejsze. Faktory i machery mając przeszło 1000 kart legitymacyjnych wykupionych, wyludzonych lub wykradzionych, rzucali je do urn przez zgraje podstawionych wotantów, których w natłoku wieczorem nawet rozpoznawać, ani wylapywać nie można było, zwłaszcza, że w komisjach wyborczych opozycja była w mniejszości, i nie mogła przepierać swych żądań co do konfiskowania nadużywanych kart, ani co do powstrzymywania fałszywych wotantów od rzucania głosów.

W jednej tylko sali I., gdzie przewodniczył ob. Mikuliński, zdołano wylapać przeszło 50 takich wotantów. Natomiast w sali II. i III. na uwagi, czynione ze strony członków komisji, iż jedne i te same osobistości jawią się do głosowania po kilka razy, cierpiano nadużycia do tego stopnia, że w sali II., gdzie przewodniczył (!) Schaff, sam przewodniczący opuścił swoje miejsce za stołem i urzędował *przed stołem* w tłumie, odbierając osobicie i kontrolując karty głosowania, w sali III. zaś *przez głowy* podawało sobie do urn karty, a nawet odbierał je jakiś woźny magistratu i odnosił do urny.

W samym gmachu ratuszowym na drugim piętrze biuro adjunkta buchalterji Kaniewskiego, zamieniło się na kancelarję agitacyjną, skąd wysyłano podstawionych wotantów do sal z kartkami legitymacyjnymi, których pewien zapas był tam na składzie. Skonstatowała to straż obywatelska.

Po zamknięciu głosowania, przy pobieżnym obliczeniu i przeglądnięciu kart wyjętych z urn, okazało się zaraz na pierwszy rzut oka, że karty komitetu magistrackiego, będące w większości, są nadzwyczaj mocno pokreślone mianowicie w salach III. IV. i V., gdzie głosowali obywatele-wyborcy z osobistej kwalifikacji, tj. urzędnicy kolejowi, urzędnicy państwa, urzędnicy autonomiczni, pro-

fesorowie, lekarze, drowie praw, adwokaci itp. ludzie świadomi spraw publicznych, i umiejący ocenić wartość faktorów i lichwiarzy w Reprezentacji miasta.

Wbrew przepisowi ordynacji wyborczej nie pozostawiono kart głosowania w urnach, ale wypakowano je w szabatury bibulowe, które mimo opieczętowania przez członków komisji wyborczej nie nastęrczały bezpieczeństwa przed fałszerzami.

Dopiero d. 3. lutego rozpoczęło się skrutynjum, tj. z przedydum magistratu, gdzie wspomniane pakiety spoczywały pod kluczem sekretarza Jakubowskiego, członkowie 5 sekcji komisji wyborczej zwołani przez przewodniczących poszczególnych sal, pobrali wzmiankowane pakiety, i w głównej sali ratuszowej otworzywszy je na odrębnych stołach, zaczęli przedewszystkiem sortować dokładnie karty głosowania według kategorii trzech głównych komitetów, a następnie oddzielać kreślone karty od niekreślonych. Te ostatnie ponumerowane z osobna z każdej sali oddawano wprost przydzielonym urzędnikom i pisarzom do obliczenia i kreskowania. Kreślone zaś karty rozsortowane wyżwspomnianymi kategorjami podług komitetów, ponumerowano również liczbami bieżącymi, odkładając na razie ich skrutynjum aż dopóki manipulacja z niekreślonymi nie będzie ukończoną.

Wprawdzie skrutatorowie komitetów opozycyjnych we wszystkich salach mieli z góry zwróconą uwagę na możebność malwersacji i na środki zapobieżenia im, jednakowoż w jednej tylko sali V. powiodło się ubezpieczenie to przeprowadzić bardzo skrupulatnie. Jakiemi sposobami to się stało, i z jakim skutkiem, opiszemy jutro.

W sezonie pożarów.

W niemieckich pismach fachowych znajdujemy następujące, niepozabawione interesu uwagi o stosunku wilgoci w powietrzu do liczby pożarów.

„Częstokroć spotykamy się z twierdzeniem, że w lecie muszą najczęściej zdarzać się pożary dachowe z tej przyczyny, ponieważ w tej porze roku w powietrzu panuje największa suchość. Na to zauważamy co następuje: Absolutna wilgotność, tj. ilość wody unosząca się w jednostce kubicznej powietrza, jest w lecie daleko większą, niż w zimie. We Wiedniu zawiera 1 hektoliter powietrza w styczniu 0.4 litra wody, natomiast w lipcu i sierpniu 1.4 litra, a więc półczwarta razy więcej.

„W naszym wypadku jednak nie o to się rozchodzi, ale o osuszającą siłę powietrza, która zależy od temperatury. Im cieplejszym jest powietrze, tem więcej wody w stanie gazowym może ono wchłonąć. Dla każdego stopnia ciepła istnieje pewne maksimum ilości pary, które nie może być przekroczonym, gdyż inaczej część pary natychmiast się skropli. Stosunek rzeczywistej zawartości wody w powietrzu do owego maksimum, jakie może być osiągnięte przy danej temperaturze, nazywa się „względną wilgotnością“. Rozumie się samo przez się, że im mniejszą jest ta wilgotność, tem więcej wilgoci może powietrze wyciągnąć z ciał zawierających wodę. We Wiedniu wynosi względna wilgotność przeciętnie do pory roku i pory dnia. O g. 6. zrana wynosi względna wilgotność w styczniu 87 proc., w kwietniu 76, w lipcu 75 poc.; o g. 2. popoł. wynosi ona w styczniu 77 proc., w kwietniu 48 proc., w lipcu również 48 proc.; o g. 10. wieczór wynosi

w styczniu 86, w kwietniu 68, w lipcu 70 proc. Tymczasem w r. 1892 w pierwszych 10 dniach kwietnia wynosiła względna wilgotność o g. 7. rano 64 proc., o g. 2. popoł. 33 proc., o g. 9. wieczór 49 proc., to znaczy, była zrana o 1/7, popoł. i wieczór o 1/2 mniejszą, niż w najgorętszej porze letniej. Innemi słowy: w pierwszych dziesięciu dniach kwietnia 1892 r. nasycenie powietrza wilgocią było nadzwyczaj małe, a więc siła powietrza w wyciąganiu wilgoci z ciał, była nadzwyczaj wielką. Wszystkie ciała zawierające wilgoć, znajdowały się w owym czasie w stanie nadzwyczajnego osuszenia; rano np. nie było rosy ani śladu. Jak się przekonujemy z licznych w tym czasie pożarów lasów, suchość tu potężnie przyczyniła się do zwiększenia niebezpieczeństwa pożarów.

Morderstwo z nienawiści plemiennej.

Do jakich ostateczności wiedzie nienawiść narodowościowa, wyjaśnił to proces o zabójstwo, który się odbył przed kilku dniami przed sądem w Zagrzebiu.

W miasteczku Rakowacu u wdowy pani Wagnerowej mieszkali w jednym pokoju od początku rb. dwaj uczniowie tamtejszej szkoły realnej, Serb Vaso Kneżewicz, uczęszczający do 5. klasy, i 17-letni Chorwat Alfred Peyer, uczęszczający do 6. klasy. Dwaj chłopcy wcześniej zaprzyjaźnili się, tylko od czasu do czasu powstawały pomiędzy nimi nieporozumienia z powodu różnej narodowości. Dnia 5. marca pod wieczór w kuchni wywiązała się pomiędzy nimi bójka, Serb Chorwata uderzył w twarz, ten pobiegł na pierwsze piętro do pomieszkania leśniczego Cesaricza, porwał dubeltówkę i zbiegłszy na dół, przez okno strzelił do Kneżewicza, który w nocy skonał.

Oskarżony o zabójstwo Peyer, przed sądem oświadczył: „Kneżewicz twierdził, że Gundulicz, Kacze i Preradowicz byli poetami serbskimi (głośny śmiech wśród słuchaczy, po większej części studentów chorwackich). Ja w szkole nauczyłem się, że to byli poeci chorwaccy, a zatem przeczytałem mu. Zresztą byliśmy dobrymi przyjaciółmi, jedliśmy razem, wymienialiśmy tytoń (kajac), bardzośmy się kochali.

„Wtedy nadszedł straszny dzień. Kneżewicz mówił, że pochodzi z Slawonji. Odpowiedziałem: „Vaso! jesteś więc Chorwatem!“ On na to: „Slawonja nigdy nie była chorwacką i nie będzie!“ Potem powstała walka... Pobiegłem po dubeltówkę, aby nastraszyć Kneżewicza. Gdy powróciłem i dobywałem się do izby, Kneżewicz wołał na mnie: „lajdaku! świnio chorwacka!“ Odpowiedziałem: „Vaso! nie wyzywaj, bo mam broń w ręku“. Potem podbiegłem pod okno (placząc) palec dotknął się kurka... strzał padł... (placząc, po przestanku): Kneżewicz potem, leżąc na dywanie, podał mi rękę i przebaczył!“

Z świadków pani Wagnerowa oświadczyła: Kneżewicz był większy i mocniejszy, niż Peyer, ale ten był lepiej wychowany. Spory wywiązywały się pomiędzy nimi często, bo Peyer był Chorwatem, a Kneżewicz „straszny“ Serbem.

Świadek Tomasz Jericz, krewny zabitego Kneżewicza, zeznaje, że tenże przed śmiercią powiedział mu, że Peyer nazwał jego matkę — Wołoszką! (Starcewicz Serbów nazywa Wołochami, którzy przywłaszczyli sobie język chorwacki). Chłopcy dobrze żyli ze sobą, tylko czasem politykowali.



Prezes sądu radca Kukulicz: Jak pan to rozumiesz?

Św.: dysputowali o różnicy pomiędzy Serbami a Chorwatami.

Prezes: z jakiego powodu?

Św.: uczniowie w Rakowacu dużo politykują i często z tego powodu staczają bójkę.

Uczeń Wiktor Tkallacz wprowadził nie wie o bójkach, ale mniema, że Serbowie nie lubią, gdy ich się nazywa „Wołochami“ (wesolosc).

Uczeń Stefan Czwiczy zeznaje, jako słyszał od różnych kolegów szkoły realnej w Zagrzebiu, że Peyer odgrażał się raz pewnego, iż musi zabić Serba.

Pomiędzy aktami odczytano świadectwo zarzebskiej szkoły realnej, według którego Peyer był zawsze wzorowym uczniem, posiada dobre serce, jest bardzo nerwowy i zawsze w naukach celował.

Po przemowie prokuratora Kraljeczicza i obrońcy Derenczyna, który twierdził, że sprawa ta nie ma nic wspólnego z waśnią plemienną, sąd Peyera za zabójstwo nie obmyślane skazał z uwzględnieniem okoliczności łagodzących na 2 lata więzienia.

W dzień procesu na placu Zriniego przed pałacem sądowym zebrały się tłumy studentów chorwackich, aby zgotować owację Peyerowi. Prezes sądu zapobiegł demonstracji, zarządzając, aby osadzony tylnymi drzwiami odprowadzonym został do więzienia.

Jak zrobili warjatem hr. Dunin-Borkowskiego?

Pod tym tytułem zamieszcza *Wiener Tagblatt* z d. 20. bm. (Nr. 110) artykuł, który podajemy w dosłownym brzmieniu:

„W niedzielnym numerze opowiedzieliśmy już smutną historję hr. Jerzego Józefa Dunin-Borkowskiego i wskazaliśmy na to, że wypadek ten kwalifikuje się do tego, ażeby dostarczyć materiału do reformy w sprawie uznawania ludzi warjatami.

Hr. Jerzy Józef Borkowski nadesłał nam memoriał, o którego ogłoszenie nas uprasza. Dowiadujemy się, że adwokat dr. Emil Frischauer objął zastępstwo hr. Dunin-Borkowskiego i poczynił odpowiednie kroki celem zniesienia kurateli.

Memoriał hr. Dunin Borkowskiego brzmi następująco:

Historja uznania mnie warjatem (memoriał)

Młode lata spędziłem w stolicy i tam kończyłem studia. To było powodem, że nie mogłem się przyzwyczaić do tego, ażeby żyć na wsi w Galicji, jak tego sobie życzył mój ojciec, który byłby pragnął tego bardzo, ażebym się po ukończeniu studiów zajmował administracją rozległych jego dóbr. Nadaremnie prosiłem moich rodziców, ażeby mi pozwolili kilka przynajmniej miesięcy w roku przepędzić we Wiedniu. Prośby moje były bezskuteczne i wówczas powziąłem rozpaczliwą decyzję. Bez zezwolenia moich rodziców, bez centa w kieszeni udałem się do Wiednia, gdzie udało mi się uzyskać u bankiera p. Juljusza K. posadę sekretarza prywatnego, którą zajmowałem przez 3 miesiące ku zadowoleniu mego szefa. Gdybym dobroduszenie nie był zaufał podszeptom kilku agentów, to byłoby się inaczej stało. Usłuchałem niestety złych rad, porzuciłem posadę, wynajmowałem mieszkanie i rozpocząłem tryb życia — do którego dostarczał mi środków łatwy kredyt, który otrzymywałem na moje nazwisko. Żyłem nad stan i w pół roku narobiłem kilka tysięcy długów.

Bawił wówczas we Wiedniu mój szwagier Orłowski; długi moje dokuczały mi okropnie i dlatego dałem się do tego nakłonić, że udawałem warjata, ponieważ zapewniano mnie, że przez to pozbędę się moich długów. Dostałem się do zakładu dla obłąkanych w Döblingu. Przebywałem tam 10 dni, następnie przybyła tam komisja sądowa, której zostałem przedstawiony. *Musiąłem dobrze udawać warjata, gdyż grożono mi, że jeżeli mi się to nie uda, to zamkną mię do więzienia za długi.*

Udawanie warjata udało mi się, uznano mię chorym na umyśle.

Następnie wolno mi było odjechać do domu i zostawałem tam 5 miesięcy — nie mogłem się jednak uspokoić.

Straszną była dla mnie myśl, że przez moje symulacje pozbawiłem pieniędzy ludzi, którzy mi takowe dali w zaufaniu. Udałem się do Wiednia i chciałem tam na korzyść moich wierzycieli podjąć pewną kwotę, która była tam złożoną na moje nazwisko. Zostałem jednak na podstawie poprzedniego świadectwa, w którym uznano mię

warjatem — przez ojca mego internowany w Kulparkowie.

W Kulparkowie przebywałem od 5. listopada 1889 do 15. marca 1890; po 5 miesiącach skłonić się dał mój ojciec do odebrania mnie z Kulparkowa — lekarze zakładu w Kulparkowie oświadczyli bowiem, że jestem umysłowo zupełnie zdrowy. Świadczy o tem, że jestem umysłowo zdrowy najlepiej to, że wytrzymałem: pobyt w Kulparkowie, bezsenne noce, które przepędzałem z rzeczywistymi warjatami, dziki ich krzyk i westchnienia... Dodaję jeszcze, że w ostatnich czasach mego internowania p. dyrektor Neusser i jego krewni robili mi wszelkie możliwe ułatwienia.

Z Kulparkowa udałem się do domu, opuściłem jednak wkrótce dobra mego ojca celem odbycia podróży po Szwajcarii. Wówczas zostałem pełnoletnim i udałem się do Wiednia celem uzyskania zniesienia kurateli, która ciążyła na mnie z powodu rzekomego mego obłąkania. Walczę o moje prawo; staram się o posadę na podstawie mego wykształcenia i znajomości języków; jak długo uchodzę za warjata, nie mogę uzyskać żadnej posady.

Dr. Hinterstoisser oświadczył mi w prywatnej rozmowie, że jestem umysłowo zdrowy, nie chciał jednak potwierdzić mi to na piśmie, zanim się nie porozumie z moim ojcem, jako kuratorem. *Jerzy Józef hr. Dunin Borkowski.*

KRONIKA.

Celem wniesienia protestu przeciwko ważności ogłoszonych wyborów do Rady m. Lwowa, odbędzie się walne zgromadzenie wyborców. Termin jego i miejsce zebrania podamy zapewne jutro, gdyż zachodzi trudność co do sali.

„Stowarzyszenie nauczycielek“ we Lwowie. Nauczycielki już oddawna odczuwały potrzebę zawiązania Towarzystwa w celu ściślejszego połączenia się, wzajemnego porozumiewania się w kwestjach pedagogicznych, a zarazem wspierania się materialną pomocą. Zamiar ich nie mógł jednak wejść w życie, bo do niedawna jeszcze grono nauczycielek w naszym mieście nie było tak liczne, żeby mogło zawiązać samoistne stowarzyszenie.

Dopiero w ostatnich latach dzięki gorliwym staraniom tutejszej Rady szkolnej okr. i gotowości do ofiar na cele szkolnictwa Rady miejskiej wzrosła tak znacząco

która, aby go pożegnać, i zarazem zasięgnąć rady co do ciebie.

— Jak ty zawsze o mnie pamiętasz!

— Dwoje nas tylko jest, mój bracie, powinniśmy się więc kochać tem bardziej. Doktor powiedział, że wieś uleczy cię ostatecznie, już przez to samo, że cię uwalnia od pracy kancelaryjnej, siedzącej.

— Nie rozumiem dla czego tak się o mnie troszczysz; co prawda, nie jestem Herkulesem, ale też nie widzę powodu do obaw, do jakiejś pieczołowitości szczególnej, którą tylko chorych otaczać należy. Lepiej oto o czym innym pomówmy. Spełniło się to, o czym zaledwie śmieliśmy marzyć niekiedy. Jesteśmy na wsi, wśród ludu; mamy niezależność i środki czynienia dobrze, znajdujemy się od dni kilku, no i cóż zrobiliśmy moja Juleczko kochana?

— Ja dotychczas nic a nic.

— I ja podobnie.

— Razem to nie wiele, ale na usprawiedliwienie nasze powiem, że przecie musieliśmy się jakoś urządzić, rozpatrzeć. Ciebie pan Żarski wozził ciągle po polach, ja znów miałam w domu dosyć krzątania, owej drobiazgowej roboty kobiecej, która może nie wiele warta, ale bądź co bądź konieczna jest. Od jutra chciałabym zacząć inną pracę: właśnie powziąłem zamiar wybrać się na wieś, do chat, zobaczyć co robią wiejskie kobiety, jak chowają dzieci, jak je uczą i czego uczą? Może znajdę chorych, biednych, potrzebujących pomocy, będę szczęśliwa, gdy co dla nich uczynię i wyobrażam sobie, że po jakimś czasie pomiędzy dworkiem naszym, a temi chatami co nad rzeką się ciągną, zawiąże się stosunek serdeczny, jak najlepszy.

— Nie wątpię, że tak będzie, moja Julciu, jestem przekonany bowiem, że dobrocią i łagodnością można z prostymi ludźmi zawsze trafić do ładu. Szkoda, że nie wszyscy są tego zdania.

— Czy mówiłeś już z kim o tej kwestji?

— A właśnie, z naszym panem Żarskim.

— Czyż on dysputuje? taki małomówny człowiek, zdaje się, że trzech zliczyć nie potrafi.

— Jest przedmiot, który go bardzo zajmuje i czyni niezwykle wymownym.

— Gospodarstwo?

— Tak, gospodarstwo i wszystko co ma z niem związek. Rzecz niepojęta dla mnie. Pan Żarski z pozoru wygląda sympatycznie, zdaje się, że jest to człowiek z uczuciem i z sercem; mecenas Borutowicz twierdzi, że równie uczciwego administratora majątku rzadko w swoim życiu spotkał, a jednak...

— Masz jakie podejrzenia?

— Ależ broń Boże!

— Więc?

— Rażą mnie jego poglądy, sposób postępowania, obejście się z ludźmi. Wyobraź sobie, kiedyśmy przyjechali do lasu pokazał mi kilka pięknie świeżo ściętych i powiedział, że wszystkim sprawcom kradzieży pozabierał siekiery i zapozwał ich do sądu. Gdy mu powiedziałem, że za surowo postąpił, oburzył się i rzekł, że to jeszcze za mało, że ze złodziei należy siódmą skórę ściągać!

— Cóż za średniowieczne poglądy!

— Ze służbą obchodzi się ostro, stanowczo, bezwzględnie, co każe, to musi być spełnione natychmiast; o najmniejszą bagatelkę robi tyle krzyku, jakby Bóg wie co się stało, a przytem (przynajmniej mi się z całą otwartością), jeżeli krzyk nie pomoże, to woła owego parobka czy fernala na osobność i jako niezwykle silny, używa bardziej przekonujących argumentów.

— Jako, czyżby bił?

— Sam mi to powiedział, ale co najdziwniejsza, moja droga, że pomimo to wszystko, ludzie nasi w ogieńby za nim poszli.

— Za nim? niepodobna!

— Pytałem się stangreta, czy kontenci są z pana Żarskiego — i czy wiesz co mi odpowiedział? Odpowiedział, że tak dobrego człowieka, jak nasz rządca, w okolicy nie ma, że ludzie dobijają się o służbę w Kalinówce, a jak się który tu

7)

PRZEZ RÓZOWE SZKIEŁKA.

Powieść

Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

Gdy ciotka wyszła, Julcia rzekła do brata:

— Wiesz co, Wiktorku, że wcale nie mam intencji iść za radą ciotki, jeszcze nie mogę bowiem pozbyć się miejskich przyzwyczajęń. Jeżeliś łaskaw, choć ze mną do ogrodu, pogawędzimy, podumamy trochę.

— A i owszem, noc piękna, chodźmy.

W ogrodzie, klomby róż roznosiły upajający zapach, stare drzewa szumiały poważnie, z oddalenia dolatywał turkot kół młyńskich i szum wody spadającej ze szluzu.

Brat z siostrą w milczeniu przeszli kilkakrotnie przez główną, szeroką aleję, poczem usiedli na ławce.

— Jaka ja jestem szczęśliwa! mój braciszku — mówiła Julcia, kładąc rękę na ramieniu Wiktora — jaka jestem szczęśliwa, to opowiedzieć nie umiem! Pomijając to, że po kilku latach ciężkiego, mozolnego życia, walki o kawałek chleba i ciągłego niepokoju o przyszłość, mamy nareszcie być spokojnych i niezależnych; pominawszy to, powtarzam bo ostatecznie, nawet wśród trosk i kłopotów, można sobie życie znośnym uczynić, ale tu mamy skarb nieoceniony, wielki skarb!

— O czym chcesz mówić, siostrzyczko?

— O tem, że tu jest powietrze ożywcze, uzdrawiające, że ono będzie dla ciebie zbawiennym lekarstwem.

— Ja teraz dobrze się czuję.

— A jednak jesteś mizerny i blade. Kalinówka przywróci ci rumieńce. Przed wyjazdem z Warszawy chodziłam do naszego pocziwego do-

nie liczba szkół w naszej stolicy i grono nauczycielek tak się pomnożyło, że Lwów liczy obecnie przeszło 250 nauczycielek szkół. m. Jest to już zastęp tak poważny, że biorąc w rachubę nauczycielki po prowincji rozproszone, oddane obowiązkiem swojego zawodu w szkołach publicznych i w domach prywatnych, można było pomyśleć o spełnieniu żywionego od dawna zamiaru.

Mamy przed sobą statut, potwierdzony przez ek. namiestnictwo, opracowany przez grono nauczycielek lwowskich, którym rozwój intelektualny ich stanu jak również zapewnienie pomocy materialnej koleżankom w razie potrzeby leżało oddawna na sercu. Zaczynym inicjatorom przyswiecały przykładem nauczycielki krakowskie i warszawskie i ich statuty były im podstawą. Stowarzyszenie zapewniające swoim uczestniczkom tak wiele korzyści moralnych i materialnych, jakie uwidoczniła paragraf statutu, zasługuje na rzetelne uznanie i poparcie w jak najszerszych kołach. Zasługuje na to tembardziej, że nie ogranicza się na pewną sferę nauczycielek, albo na wychowanki jednego tylko zakładu, lecz obejmuje wszystkie bez wyjątku pracownice w tym żmudnym a tak ważnym i tyle poświęcenia się wymagającym zawodzie, a co najważniejsza nie wyklucza ze swego grona i nauczycielek prywatnych, które, nie stykając się bezpośrednio z całym ruchem szkolniczym i pozbawione instrukcji doświadczonych kierowników i inspektorów, potrzebują najbardziej pomocy i porady szczęśliwszych pod tym względem sióstr swoich.

Nie wątpimy też ani chwili, że nowe stowarzyszenie znajdzie gorące poparcie nie tylko w kołach nauczycielskich, lecz u ogółu całego społeczeństwa, w którego rozwoju nauczycielki tak ważny przecież stanowią czynnik. Publiczność życząca szerokiego szybkiego wzrostu i jak najpomysłniejszego powodzenia Towarzystwa, z pewnością poprze gorliwie pracę jego założycielek.

Porządki w teatrze. W poniedziałek popołudniu około godz. 5. dwie panie w kasie teatralnej zażądały biletów na wieczorne poniedziałkowe i na wtorkowe przedstawienie. Otrzymały bilety nie oglądały ich, lecz zapłaciły i wyszły. Jakież jednak było ich zdziwienie, gdy wieczorem przyszedły do teatru i zastały swoje miejsca zajęte, a na reklamacje dowiedziały się, że zakupione przez nie bilety odnosiły się do przedstawienia popołudniowego! Panie zażenowane wyproszeniem ich z teatru, udały się z zażaleniem do kasy, gdzie zastały „samego pana dyrektora.“ Tenże zamiast przeprosić przybyłe panie, gburowało je ofuknął i o zwrocie pieniędzy za mylnie wydane bilety ani słóweczka

dostanie, to siedzi; są parobcy i fornale od dwudziestu i więcej lat w obowiązku. Teraz kochana siostrzyczko, może mi wytłumaczysz tę zagadkę, bo ja zrozumieć jej na żaden sposób nie mogę.

III.

Na ogromnym karecianym koniu, jechał jakiś jegomość wysoki niezwykle, szczupły, ubrany z przesadzoną, czysto prowincjonalną elegancją. Spiczasta bródka hiszpańska uczerniona, również jako i cienkie, w kształt mysich ogonków skręcone wąsiki, czyniły go podobnym do Don Kiszota z Manszy. Ogromny koń stąpał dumnie i z powagą, a jeździec, z powodu zbyt słusznego wzrostu przygarbiony trochę, jaśniał elegancją i szykiem. Od czapki aż do lakierków wszystko było na nim nowiuteńkie, prosto z igły.

Wyglądał jak z pudeleczka wyjęty, notabene, jeżeli można wyobrazić sobie pudeleczko, mające przynajmniej, biednie licząc, sześć stóp i dziewięć cali długości.

Obok konia biegł chart także ogromny i chudy, nieodstępny pana Kalicińskiego towarzysza. Niefortunny konkurent, który lubił studjować stare szychy i ilustracje, nabral przekonania, że wszyscy dawni rycerze, zarówno w wyprawach, jakoteż na łowach, mieli przy sobie takie psiska, wychudzone i długie.

Kaliciński zapoznał się z Wiktorem, Julcią i ciotką w niedzielę u proboszcza, po nabożeństwie, i zaraz też powziął myśl odwiedzenia Kalinówki i złożenia pierwszej wizyty.

Los szczególnie sprzyjał jego marzeniom, albowiem Wiktor właśnie wyjechał za interesami do miasta, ciotka poszła na folwark, a w domu była tylko sama Julcia.

Gdy wszedł do pokoju, podała mu rączkę z uśmiechem i rzekła:

— Witam pana sąsiada, w tej chwili poszłam na folwark po ciocię, a tymczasem proszę się rozgościć; niechże pan będzie łaskaw, spocznie. Ko-

nie chciał. Każdy łatwo zrozumie, jak takie postępowanie oddziaływa na publiczność.

Prof. dr. Adamkiewicz, prof. krakowskiego fakultetu medycznego, wniósł podanie o uwolnienie ze służby i emeryturę i osiada stale w Wiedniu.

Miejsca funduszowe dla młodzieży z Galicji. W ek. zakładach wojskowych z fundacji p. n. „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja“, opróżnionych jest cztery miejsc, poczynawszy od r. szkolnego 1892/93, a mianowicie: w ek. akademii wojskowej w Wiener-Neustadt, w ek. akademii technicznej wojskowej w Wiedniu i ek. akademii marynarskiej.

Do pierwszych dwóch zakładów będą przyjmowani kandydaci tylko na pierwszy rok, do akademii marynarskiej zaś na I. i II. rok.

O miejsca te mogą się ubiegać tylko galicyjscy młodzieńcy polskiej lub ruskiej narodowości, wykazujący warunki poniżej podane. Stan, wyznanie i obrządek nie stanowią różnicy.

Każdy z kandydatów wykazać winien: 1) iż posiada prawo obywatelstwa w monarchji austriacko-węgierskiej; 2) iż jest fizycznie uzdolniony do wojskowego wychowania i przyszłej służby wojskowej; 3) iż zachowanie się jego pod względem obyczajów jest zadawalniające; 4) iż nie przekroczył właściwego wieku, którym jest dla I. roku akademii marynarskiej rok 16, dla II. roku tejże akademii rok 17, dla I. roku akademii w Wiener-Neustadt i technicznej akademii wojskowej w Wiedniu rok 20, a ukończył przepisane minimum wieku (dla I. roku akademii marynarskiej 14 lat, a dla I. roku akademii w Wiener-Neustadt i technicznej akademii wojskowej 17 lat); 5) iż odbył z dobrym postępem potrzebne nauki przygotowawcze.

W szczególności wymaga się od kandydatów na I. rok akademii marynarskiej ukończonej IV klasy szkoły średniej, od kandydatów na II. rok akademii marynarskiej ukończonej VI klasy szkoły średniej, a od kandydatów na I. rok akademii wojskowych w Wiener-Neustadt lub w Wiedniu dowodu, że z zadowalniającym postępem uczęszczają do ostatniej klasy zupełnej szkoły średniej.

Wojskowa akademja w Wiener-Neustadt kształci wychowanków swoich dla piechoty, strzelców i kawalerji, a techniczna akademja wojskowa dla artylerji, inżynierji, korpusu pionierów i pułku kolejowego i telegraficznego.

Kandydaci do technicznej akademii wojskowej winni przytoczyć w podaniu, czy życzą sobie wstąpić do oddziału artylerji lub inżynierji, gdyż życzenie ich zostanie w miarę możliwości uwzględnione.

nika pańskiego już odprowadzono do stajni, a piesek, jak widzę, położył się na ganku, przesłizcznie stworzenie!

— Niezrównanej wierności, proszę pani, niezrównanej, jedyny powiernik mych smutków i towarzyszy samotności...

— Co do drugiego, przypuszczam, ale żeby mógł być pańskim powiernikiem trudno uwierzyć.

— A jednak... Nie ma pani wyobrażenia co to za pocziwe stworzenie... doprawdy! Utrzymują, że chart jest najgłupszy ze wszystkich psów, ale to nieprawda; bo proszę pani, gdyby tak było, to zkądżeby się wziął, jak przedstawiają nam obrazy, w psiarni bogini łowów Dyany? coby robił przy wielkich rycerzach, sławnych kawalerach? wreszcie dla czego by ustanawiano od niego podatek, proszę pani?

— Nie wiedziałam o tem.

— Przy dzisiejszym systemacie, wszystko co cenne, co ma cechę kosztowności...

Julcia rozśmiała się.

— Nie przypuszczałam — rzekła — żeby pies ten, aczkolwiek może bardzo znakomity...

— O, znakomity! Istotnie rzadkiej znakomości, dla niego dogonić zająca to fraszka, zdusić lisa głupstwo, a kot to dla niego mucha! Opal jest moim nieodstępnym towarzyszem i stróżem, bo on się Opal nazywa, proszę pani.

— W symbolicie klejnotów, to kamień smutku podobno?

— Tak jest. Z umysłu mu takie miano nadałem — i ja też jestem zawsze smutny, zawsze rozczarowany, pełen zawodów, zmartwień, goryczy.

— Eh, może pan zbyt czarno na świat patrzy.

— Nie pani, nie, ja nie patrzę czarno, ale doznawszy tyle zawodów, nie zrozumiany, odpychany...

— Czy pan nie jest czasem poetą?

— Wie pani co, nie zastanawiałem się nigdy nad tem pytaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kandydaci, którzy już zostali asenterowani, nie będą przyjęci.

Do podań załączyć należy: 1) poświadczenie przynależności kandydata; 2) metrykę chrztu lub urodzenia; 3) świadectwo o fizycznym uzdolnieniu kandydata, wystawione przez graduowanego lekarza wojskowego, zostającego w czynnej służbie wojskowej; 4) świadectwo szczepienia, jeżeli świadectwo lekarskie okoliczności tej nie stwierdza; 5) ostatnie świadectwo szkolne z r. 1891/92, tudzież świadectwo za cały rok 1890/91, kandydaci do akademii marynarskiej winni przedłożyć wszystkie swe świadectwa ze szkoły średniej do ostatniego półrocza włącznie; 6) zaświadczenie o stosunkach majątkowych kandydata lub rodziców jego, w którym ma być wyrażone ile kandydat ma rodzeństwa i czyli takowe ma już samoistne utrzymanie, jakie miejsce funduszowe lub stypendjum.

Prawo nadawania tych miejsc wykonywa cesarz na propozycję Wydziału krajowego, do którego też podania należy wносить bezpośrednio najdalej do 20. maja br.

Pod analogicznymi warunkami wakuje także jedno galicyjskie miejsce funduszowe w ek. wojskowych zakładach wychowawczych wogóle. Bliższej wiadomości można zasięgnąć w Wydziale krajowym.

Uczestnicy powstania 1863 r. zgromadzili się w Krakowie 19. bm. o g. 3. popołudniu w sali „Sokoła“ na wspólne święcone. Przeszło 150 osób wypełniało salę udekorowaną w insygnia odpowiednie. Galerję zajęły panie. Wśród obecnych zauważono posłów Weigla, Sokołowskiego i Popowskiego. Przemawiali: ks. rektor Pijarów Chromecki, poseł Popowski, artysta-malarz p. Benedyktowicz oraz p. Szafranski. Mowy były z entuzjazmem przyjmowane i niejednego do łez wzruszyć potrafiły. Święcone przeciągnęło się do szóstej z wieczora.

Wskazówki konserwatorskie. Biuro konserwatorskie w Krakowie ogłasza pismo następujące: Grono konserwatorów Galicji zachodniej, działając w interesie dobra zabytków sztuki, wobec nadchodzącej pory restauracji kościołów, przypomina uprzejmie wieloimnym zarządom kościołów i komitetom parafialnym:

1) że należy unikać perjurycznego bielienia wapnem rzeźb i sztukaterji, bo to zagubia coraz więcej modelunek; 2) nie trzeba pokostować i fladrować starożytnych sprzętów drewnianych, jeżeli są one ozdobnie wykonane z twardego drzewa; 3) należy unikać całkowitego zazlacania na nowych gruntach dawnych ołtarzy, ale dozłacać tam tylko, gdzie wylartę; nie powinno się zmieniać systemu dawnej koloryzacji ołtarzy, ambon i rzeźb; 4) w malowaniu ścian powinno się unikać udawania farbą marmurów, lub gipsatur; 5) bronzowych płyt nagrobkowych, krat i chrzcielnic, odlanych z brązu, nie godzi się czyścić po wierzchu cegłą ani czemkolwiek przeciągać; 6) kamiennych przedmiotów nie powinno się pokostować.

Grono konserwatorskie udziela chętnie wszelkich szczegółowych rad i wskazówek w sprawach restauracji i konserwacji zabytków kościelnych za zgłoszeniem się do biura konserwatorskiego w Krakowie pod adresem sekretarza grona dr. Włodzimierza Demetrykiewicza, konserwatora, plac Szczepański l. 2.

Drohobyckie Kołko naukowe odbędzie posiedzenie w sobotę d. 23. bm. w sali radnej miejskiej o g. 6. wieczorem. Na porządku dziennym: Odczyt prof. Fr. Zycha: „Chmielnicki w świetle najnowszych badań historycznych.“ — Sprawa rozkopywania mogił. Wnioski członków. — Członkom przysługuje prawo wprowadzenia gości.

Z Krakowa donosi 19. bm. *Neue fr. Presse*: Liczne gminy zachodniej Galicji petycjonują do rządu o zniesienie zamknięcia granicy rumuńskiej dla przywozu bydła, a względnie o zredukowanie akcyzy od bitego bydła, ponieważ wzmagająca się z dniem każdym drożyzna cen mięsa dla ludności uboższej czyni niemożliwym spożywanie mięsa.

Oszustwo i podpalenie. W procesie krakowskim, który jak wczoraj donieśliśmy, toczy się przed sądem przysięgłych, przesłuchano już głównego podsądnego, Józefa Derasa. Jest to gospodarz wiejski, człowiek niskiej inteligencji. Dzierżawami i kupnem oraz sprzedażą majątków dorobił się grosza o tyle, że ostatecznie nabył Chorowice w powiecie wielickim. Majątek ten 14. października 1891 r. sprzedał Józefowi Lilienthalowi za cenę kupna 65.000 złr. wraz z inwentarzem żywym i martwym tudzież z krescencją. W kontrakcie kupna i sprzedaży poręczyli sprzedający Lilienthalowi, że krescencja obejmuje dwieście kóp żyta, 200 kóp pszenicy, 150 kóp jęczmienia, 400 kóp owsa, ziemniaków zbiór z 16 morgów, koniczny z 45 morgów i siana z 26 morgów. Przy sprzedaży wręczył Deras polię Lilienthalowi, a w niej o połowę mniej było podanych ziemiopłodów, aniżeli w kontrakcie wymienio-

nych, jako rzeczywiście istniejących. Na wezwanie Lienthala udał się Józef Deras do tow. wzaj. ubezpieczeń i asekurował podwyższoną fikcyjną ilość krescencji, stosownie do kontraktu, na 17.762 złr.; przedtem ubezpieczył krescencję w wysokości 8.450 zł. W tym mieści się zbrodnia oszustwa, albowiem Deras wprowadził w błąd towarzystwo ubezpieczeń i ono szkodę na majątku w kwocie wyżej 300 złr. ponieść miało. Tymczasem stodoły spłonęły i oskarżenie zarzuca Derasom, że oni popełnili zbrodnię podpalenia, aby nie dopuścić do wyjścia na jaw, iż znacznie więcej ziemiopłodów sprzedali, aniżeli w stodołach było.

Józef Deras do zbrodni oszustwa i do zbrodni współwiny w podpaleniu nie poczuwa się i tłumaczy się, że do ubezpieczenia podał ziemiopłody na podstawie przekonania, że tyle stodoły ziemiopłodów pomieścić mogą.

Co do krytycznej nocy, w której ogień wybuchł, tłumaczył się obwiniony, iż przed pożarem położył się spać i nie pamięta, czy z kimkolwiek przed pójściem na spoczynek rozmawiał. Zbudził się dopiero z chwilą pożaru.

„Rodzina” w Kałuszu zwołuje walne zgromadzenie członków na 24. bm. o godz. 3. popołudniu do sali Towarz. zaliczkowego. Na porządku dziennym oprócz sprawozdania rocznego także wybór nowego zarządu.

Zmarli. We Lwowie Adam Losy de Losenau sekretarz najw. trybunału wiedeńskiego 37 lat.

W Krakowie znany bibliograf Maurycy Stankiewicz. — Wilhelm Slepowron Gąsiorowski b. profesor literatury w b. instytucie technicznym, przeżywszy lat 67, zmarł w Krakowie.

Opiekunka czeladzi i terminatorów. *Kurjer Poranny* poświęcił serdeczne wspomnienie śp. Malwinie Morawskiej, wdowie po śp. Antonim Morawskim, majstrze introligatorskim. „Zmarła obywatelka warszawska była żoną i matką wzorową, gospodynią zabiegliwą, w domu umiała utrzymać porządek i ład wielki, lecz przedewszystkiem odznaczała się jako najlepsza opiekunka czeladzi i chłopców, powierzonych pieczy jej męża. Nigdy nie popełniła ona żadnej względem nich niesprawiedliwości, otaczała czułą opieką w chorobie, myślała o wszelkich potrzebach tej młodzieży i dlatego też była powszechnie kochaną, a imię jej przez wielu dziś rzemieślników z wdzięcznością prawdziwą jest wspomniane.”

Fryderyk Bodenstedt, jeden z najwybitniejszych, najpopularniejszych współczesnych poetów niemieckich, uczony orientalista, tłumacz i dramaturg, autor znanych w europejskiej literaturze i za arcydzieło liryki uznanych „Pieśni Mirzy Szaffego”, zmarł 18. bm. w Wiesbaden w 73 roku życia. Początkowo do zawodu kupieckiego przeznaczony, Bodenstedt zwrócił się z tej nieodpowiadającej jego powołaniu drogi i poświęcił się studjum językowym i historyczno-literackim. W 22 roku życia powołany na nauczyciela młodego księcia Galicya, wyjechał do Moskwy i tam nauczył się języków słowiańskich. Po licznych podróżach po Rosji i Wschodzie powrócił w r. 1847 do ojczyzny i wydał jako owoc swych wędrówek wielkie dzieło „Ludy Kaukazu”, „Tysiąc i jeden dni na Wschodzie”, zbiory pieśni malaruskich i własny poemat „Ada lesgijka”. Z poetów rosyjskich przyswoił Bodenstedt literaturze niemieckiej w wyborach przekładach utwory Puszkina, Lermontowa, i Turgieniewa, po których wydał najcenniejszy swój utwór „Pieśni Mirzy Szaffego”, które od chwili ukazania się w r. 1851 do dziś dnia osiągnęły 125 wydań. Powołany roku 1854 przez króla Maksymiljana bawarskiego na profesora języków słowiańskich i staroangielskiego w uniwersytecie w Monachium, sprawował te obowiązki lat kilka, darząc w tym okresie literaturę szeregiem przekładów i różnemi studjami o Szekspirze. W r. 1867 objął dyrekcję teatru nadwornego w Meiningen i poświęcił się twórczości dramatycznej, jednakże bez większego powodzenia. Na stanowisku dyrektora w Meiningen pozostał do r. 1873. Usunąwszy się w zacisze życia prywatnego, osiedlił się Bodenstedt początkowo w Berlinie i stąd odbył w r. 1880 podróż do Stanów Zjednoczonych, opisaną w głośnych szkicach: „Od oceanu Atlantyckiego do Spokojnego”. Po powrocie zamieszkał w Wiesbaden, odwieżdżając od czasu do czasu Wiedeń i Berlin, gdzie wygłaszał odczyty o literaturze niemieckiej. W dziedzinie powieściowej zasłużył się Bodenstedt kilkunastu utworami, które cieszyły się powodzeniem. Piśmiennictwo niemieckie straciło w zmarłym jedną z najwybitniejszych postaci.

Pogrzeb Bodenstedta odbył się w Wiesbaden 21. bm. Miasto ofiarowało dla zmarłego poety grób honorowy. W pogrzebie wzięły udział liczne stowarzyszenia.

Zapis literacki. Jeden z deputowanych węgierskiego Sejmu postanowił uczynić jedyny w swoim rodzaju zapis: przeznaczając mianowicie kapitał 150.000 złr. i piękną willę na rzecz najlepszego węgierskiego powieściopisarza, który będzie pobierał procent i używał mieszkania w willi do końca życia. Specjalna jury, złożona z członków akademii i towarzystwa Petöfięgo oraz wydawców najznacześniejszych dzienników, rozstrzygać będzie pomiędzy kandydatami. Szlachetny fundator jako cel swego zapisu określa zamiar, żeby najlepszy powieściopisarz nie był zmuszony rozdrabniać się na roboty dziennikarskie, lecz żeby mógł bez trosk poświęcić się literaturze.

Proces Ravachola. *Eclair* donosi, że zaledwie z wielkim trudem da się złożyć ława sędziów przysięgłych w procesie Ravachola. Pod najrozmaitszymi pretekstami wszyscy przysięgli starają się uwolnić od przykrego obowiązku.

Potworna zbrodnia. W Semendriji, twierdzy serbskiej nad Dunajem, odkryto zbrodnię niezwykłą. Znalezione bowiem w Dunaju trupa kaprała od artylerji Iliji Konstantynowicza okropnie pokaleczonego. Do wykonania tej zbrodni przyznał się najlepszy przyjaciel nieboszczyka, artylerzysta Wasyl Radulowicz, podając do niej powód, jak by wyjęty ze znanej balady Mickiewicza - Odyńca „Tukaj”. Konstantynowicz zajmował się czarami i miał odkryć sekret robienia złota i przywracania życia umarłym. Usilnemi naleganiami skłonił on Radulowicza, by w pewnej oznaczonej godzinie ściał mu głowę i wyjął z trupa serce i wątrobę i w pewnym oznaczonym miejscu wycisnął z nich krew, w tem miejscu miał się wówczas pokazać wielki skarb i cudowny eliksyr, zapomocą którego Konstantynowicz miał być napowrót przywrócony do życia. Radulowicz wykonał wszystko podług przepisu, gdy jednak po wyciśnięciu krwi, ani skarb, ani eliksyr się nie ukazał, wrzucił trupa swego przyjaciela do Dunaju. Minister wojny, któremu fakt ten przedstawiono, zarządził przeprowadzenie jak najsurowszego śledztwa.

Z Uniwersytetu lwowskiego. Ogłoszony już został program wykładów w następującem półroczu letnim 1891/2. Z wykazu słuchaczy w ubiegłym półroczu zimowem wyjmujemy następujące dane: Ogółem 1.282 słuchaczy, a o na wydziale teologii 357, prawa 725, filozofii 201. Zwyczajnych było 1.135, nadzwyczajnych 145. Krajowców 1.232, obceokrajowców 51. Narodowości polskiej 861, ruskiej 412, niemieckiej 8, węgierskiej 1 i bułgarskiej 1. Według obrządków zaś rzymsko-kat. 621, grecko-kat. 430, grecko-orient. 1, ormiańsko-kat. 8, ewangelików 4, wyznania mojżeszowego 217 i 2 menonitów. Całe czesne opłacało 735 słuchaczy, połowę 139, zupełnie uwolnionych od czesnego było 409 słuchaczy.

Z galic. Towarz. weterynarskiego. Na ostatniem walnem zgromadzeniu zamianowani zostali członkami honorowymi pp. Aleks. Littich, referent spraw weterynaryjnych przy namiestnictwie i dr. Piotr Seifman dyrektor szkoły weterynaryjnej we Lwowie. Do wydziału wybrani zostali: jako prezes prof. mag. Stan. Królikowski, wiceprezes Paw. Kretowicz, sekretarz administracyjny doc. Józef Kubicki, sekretarz naukowy adj. dr. Jan Prus, skarbnik wet. kraj. Aleks. Littich.

P. Adam Dobrowolski, znany literat, bawi od kilku dni we Lwowie.

Wybór Oktawa Sali na prezesa i Wład. Gnięwosza na zastępcę prezesa rady pow. w Brodach został zatwierdzony.

Dr. Michał Grek, obrońca w sprawach karnych, objął obronę w procesie, jaki wytoczono dr. Medweyowi z Morszyna.

Pożar. W Szezyniach, w pow. przemyskim, spłonęło 11. bm. 12 gospodarstw, szkoda ogólna 10.853 zł., ubezpieczona na 2.270 zł.

Cieszanowie przy próbowaniu moździerzy do strzałów wielkanocnych stracił życie włościanin Stefan Zadorożny, uderzony odłamem za silnie nabitego moździerza, który pękł.

Zamach na księdza. Na wracającego do domu między g. 9. a 10. wieczorem gr. k. proboszcza w Rohatynie H. Dzerowicza, 75 letniego starca, napadło 20. bm. na ulicy najwięcej ożywionej, dwóch drabów z drągami i zadawszy mu kilka razy kolami, zaczęli go dusić. Przy szarotaniu się spadli do rzeczki Babinka i tam jeden z złoczyńców byłby go pewnie udusił a zarazem i utopił, gdyby na szczęście nie była nadjechała fura, za zbliżeniem się której oprawcy się ułotnili. Napadnięty, ocknąwszy się potrosze, o własnej sile dociągnął się do domu zduszony i pokaleczony. Niebezpieczeństwa życia nie ma. Skutkiem tego wypadku wszystkie władze w ruchu, mimo jednak energicznego poszukiwania, na ślad zbrodniarzy nie trafiono dotychczas. (*Gaz. Nar.*)

Egzamina rządowe z weterynaryj złożyło w 1891 r. 71 weterynarzy, z tych w Wiedniu 47, w Gracu 10, w Insbrucku 3, we Lwowie 11.

Rada m. Lwowa. Wskutek fałszerstw przy i po wyborach styczeńowych, zamknięcie trzechletniej kadencji dotychczasowej Rady miejskiej spóźniło się o cały miesiąc i nastąpiło dopiero wczoraj, ale jakby dla ekwiwalentu z niezwykłą uroczystością, urządzone przez sprytnych „macherów” z widocznym zamiarem zatarcia bodaj cokolwiek wrażenia, wywołanego malwersacjami wyborczymi.

Posłużył tu temu obraz „Polonii”, wiszący od dawna w sali, ale dopiero wczoraj nastąpiło jego oddanie prawne na własność miasta.

W tym celu przybył ks. arcybiskup Isakowicz jako zastępca Dzeduszyckiego Włodzimierza, prezesa komitetu, który się zr. zajął zakupnem obrazu i zebraniem funduszy ze składek.

Ks. Isakowicz przemówił z trybuny do zebranych dość nielicznie radnych, zalecając im ten obraz jako pamiątkę ideałów narodowych, które kochać zawsze winni.

P. Mochnacki przyjął obraz imieniem miasta, a Marchwicki odczytał sprawozdanie ze składek. W przeciągu kilkunastu dni zebrano w samym Lwowie 9574 guld. Obraz kosztował 8000, a po opędzeniu niektórych innych wydatków zostało 1493 guld., które komitet przeznaczył jako fundusz na urządzenie historycznego muzeum m. Lwowa. Prezydent Mochnacki przyjął ten dar również i oświadczył, że muzeum to będzie w połowie maja otworzone.

R. Stokowski wniósł w końcu okrzyk na cześć obecnego malarza Styki.

Po tej scenie bardzo serdecznej i pięknej nastąpiła okropna proza.

Oto p. Prezydent kazał sekretarzowi odczytać podanie 9 skrutatorów, wniesione d. 18. bm., aby z powodu niesłychanych fałszerstw przy wyborach Rada, (która ich delegowała do skrutynjum) dla skonstatowania rozmiarów fałszerstw dozwoliła wyborcom, dobrowolnie się zgłaszającym, agnoskować listy głosowania, a na razie wstrzymała ogłoszenie wyniku wyborów.

P. prezydent oświadczył na to, iż przepis §. 22. ordynacji wyborczej (komisja skrutacyjna przedłożyła protokół Radzie miejskiej z dowodami) uznaje jako odnoszący się do nowej Rady, a nie do starej. Co do ogłoszenia zaś, to polecił to uczynić, skoro mu urzędnicy zestawili rezultat głosowania z poszczególnych protokołów skrutacyjnych.

Radny Gros wniósł przejście do porządku dziennego nad prośbą skrutatorów.

Rewakowicz był odmiennego zdania, i wykazywał, że wobec tego, co się stało przy wyborach, żaden uczciwy człowiek nie powinien odmawiać wyborcom możności dojścia prawdy.

Rada większością głosów przyjęła przejście do porządku dziennego — (w poszanowaniu na kwadrans przedtem podniesionych ideałów narodowych!).

Następnie z porządku dziennego załatwiono parę rekursów budowniczych, pozwolono otworzyć jedną ulicę nową na Bajkach, nowe koszary artylerzyckie nazwać imieniem arcyks. Salvatora, a ujeżdżalnię imieniem Windischgrätzta i przyjąć dwa dodatkowe zapisy, mianowicie 30.000 rubli od p. Bilińskiego dla nieuleczalnych i fundację posagową Boczkowskich.

Celem sporządzenia aktu fundacji im. Duchnińskiego musiano oszacować przynależną realność. Szacunek wykazał sumę 89.118 zł.

Tu przerwał p. Mochnacki dalszy porządek dzienny i zamknął kadencję składając szczególne podziękowania p. Marchwickiemu i Michalskiemu. Senior Rady Stokowski wyraził uznanie p. Mochnackiemu, napomykając między innymi także o świetnym obchodzie rocznicy 3. Maja. Posiedzenie trwało godzinę.

Towarzysze korporacji rzeźników, masarzy i mydlarzy lwowskich zwołują walne zgromadzenie na niedzielę 24. bm. o 4. popołudniu do kancelarii rękodzielniczej w sprawie kasy chorych i podwyższenia zapomogi tygodniowej.

Statystyka notarjuszów. Według wykazów, sporządzonych w ministerstwie sprawiedliwości, było notarjuszów w Austrii z początkiem r. 1891 ogółem 1.017, zaś z początkiem 1892 r. 1.018. W Galiji było notarjuszów w roku ubiegłym 200, w Bukowinie 19.

Wspólne święcone dla członków Czytelni kolejowej odbędzie się w niedzielę 24. bm. w lokalu własnym przy ulicy Gródeckiej l. 26. o g. 4. popoł.

Towarz. nauczycieli szkół wyższych będzie miało posiedzenie jutro w sobotę 23. bm. o g. 6. wieczorem w sali fizycznej szkoły realnej. Porządek obrad: 1. Dyskusja nad pierwszą częścią referatu prof. Romana Palm-

steina: „W sprawie fizycznego wychowania młodzieży“.
2. Dalszy ciąg tegoż referatu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 21. kwietnia. Targ zbożowy. Pszenica 9.33 na maj i czerwiec 9.08, na jesień 8.58.

Berlin 21. kwietnia. Hr. Caprivi odjedzie dnia 23. bm. do Karlsbadu.

Doktorowie Canon i Pielicke, asystenci szpitala Moabickiego, znaleźli we krwi chorych na odrę, we wszystkich obserwowanych wypadkach, tego samego bakcyła, który ma rozmaite rozmiary, a znajduje się pojedynczo albo gromadnie w każdej kropli krwi chorych na odrę. Powiodło się też wydostać go ze krwi chorych dla kultury sztucznej.

Paryż 21. kwietnia. Właściciel restauracji Very, gdzie uwięziony został Ravachol, wniósł podanie do ministerstwa, żądając odszkodowania, albowiem stracił wszystkich gości. Nikt obecnie nie przychodzi do niego z obawy anarchistów.

Wczoraj rozbił jakiś młody człowiek kamieniami trzy szyby w kawiarni „Riche“, wołając: „Jestem mścicielem Ravachola“. Goście przestraszeni uciekli. Indywiduum owo aresztowano.

Sofia 21. kwietnia. Doniesienie niektórych dzienników zagranicznych, jakoby Stambulow cierpiał na obłąd umysłowy, jest niedorzecznym zmyśleniem.

Rzym 21. kwietnia. Pertraktacje w sprawie utworzenia gabinetu jeszcze nie skończone.

Rzym 21. kwietnia. Król włoski z małżonką uda się w pierwszych dniach czerwca do Poczdamu, celem rewizytowania cesarstwa niemieckiego za odwiedziny w Monzy w r. 1889. W procesie, wytoczonym kardynałowi Oreglia o potwarz, oświadczył prokurator, że w działalności kardynała niepodobna dopatrzeć się zarzuconego mu przestępstwa, a chociażby nawet takowe istniało, nastąpiło już przedawnienie i już dlatego samego kardynała Oreglia nie może być zasądzonym.

Wiedeń 22. kwietnia. Radca cesarski, lekarz w zakładach karnych we Lwowie, dr. Władysław Jasiński, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Prywatny docent austriackiego prawa karnego i procedury karnej, dr. Wład. Ostrożyński, mianowany nadzwyczajnym profesorem tych przedmiotów, a docent prywatny, adiunkt sądowy, dr. Piotr Stebelski, nadzwyczajnym profesorem austriackiego prawa karnego z językiem wykładowym ruskim — obaj na wszechnicy lwowskiej.

Na dzień 1. maja zapowiedzieli robotnicy wiedeńscy dotychczas 22 zgromadzenia.

Dep. Heilsberg oświadczył w liście otwartym do wyborców, że wystąpi przeciwko regulacji waluty.

Sofja 22. kwietnia. Kuszelew przybył tu dzisiaj.

Paryż 22. kwietnia. Rząd postanowił arcybiskupa Awiniońskiego i czterech sufragánów tej diecezji zawezwać za ostatni list pasterski, zawierający katechizm wyborczy, przed kratki sądowe.

Londyn 22. kwietnia. Jedno z tutejszych pism twierdzi, że żołnierze cudzoziemcy, wcieleni do korpusu ochotników, biorą udział w manewrach przy obronie Tamizy. Minister wojny zarządził śledztwo, obawiając się, czy w armii nie ma szpiegów.

Frankfurt 22. kwietnia. Zdefraudowana przez głównego kasjera domu Rotszyldów, Jaegera, suma wynosi 1,700.000 marek. Pieniądze te stracił Jaeger na spekulacjach zbożowych. List gończy oznacza cyfrę na 2 miliony.

Rzym 22. kwietnia. Wszyscy dotychczasowi ministrowie z wyjątkiem ministra finansów zatrzymali nadal swe teki. Zamierzają oszczędzać w wydatkach wojskowych dla kolonii.

Petersburg 22. kwietnia. Wczoraj wybuchł tu ogień w pewnym trzypiętrowym domu, rozszerzając się tak prędko, że mieszkańcy nie mogli się ratować. Jedna ich część wyskoczyła oknami; wśród gruzów znaleziono 9 ciał, ogółem brakuje 15 ludzi.

Manipulacje gorzelniane.

Drugi dzień rozprawy. Z rana przesłuchano dalszych oskarżonych Semka Gligana i jego brata O-

nufrego i Iwana Tumaka, którzy o niczem nie wiedzą i nic nie zeznali. Główny interes rozprawy koncentruje się na osobie Baumana, jeneralnego zarządcy dóbr Zaleszczyk. Jest to człowiek inteligentny, ukończony prawnik, który odbył praktykę w sądzie i zamierzał poświęcić się adwokataturze. Objasnia on procedurę nalewania wody do stojaków tem, że po wybraniu wódki z takiego stojaka pozostaje jeszcze w drewnianych ścianach znaczny procent alkoholu wsiąknięty: gdy się wleje parę hektolitrow wódki, to po kilkunastu dniach ma się z niej wódkę 30 do 40 stopni. To się praktykuje wszędzie, gdzie są stojaki drewniane. On sam kazał zawsze do takich stojaków lać wodę. Rozpuszczanie wódki przed kontrolą fiskalną nie ma sensu. Parobcy może uważali to za czyn karygodny i dlatego kłamali przed sądem — ja im tego nie kazałem i mocno ich żałuję.

Dalej wyjaśniał manipulację przy sprzedaży wódki. Jest ona dwojaką: efektywną, gdy się sprzedaje cały produkt kampanji hurtem, i spekulacyjną, gdy się sprzedaje na kufy. W pierwszym wypadku sprzedaje się na stopnie i dolanie wody jest zupełnie obojętne i dla kupującego i dla dyrekcji skarbu. W drugim wypadku tak sprzedający jak i kupujący spekulują na fluktuację cen: gdy się cena podniesie, kupujący przysyła mi większą kufę, ja natomiast daję mu słabszą wódkę; gdy cena spadnie, on przysyła kufę mniejszą, ja daję wódkę mocniejszą. Wolno mi rozpuścić wódkę do 50 stopni — słabszej nie mogę wydawać z magazynu.

Dalej opowiadał historję o Błahuszczaku, który przed sądem zeznał, że on, Bauman, namawiał go do fałszywych zeznań, a którego on nigdy w życiu nie widział i nie znał, a dopiero teraz przed rozprawą poznał.

Po skonfrontowaniu z Gojmanem, gdy ten ostatni obstawał przy swych zeznaniach, ciągle zresztą nowe podając warjanty, Bauman podniósł, że G. być może zeznał tak w nadziei otrzymania owych 12.000 złr., o których w Zaleszczykach powszechnie mówią i które miano przeznaczyć we Lwowie temu, kto będzie zeznawał o defraudacjach. Gojman nawet innych parobków miał namawiać, by zeznawali tak samo, a pieniędzmi mieli się podzielić.

Gojman przeczy jakoby coś wiedział o takiej sumie, natomiast dodaje, że Bauman jemu za fałszywe zeznanie obiecał coś dać, i opowiada historję ze sprawozdaniem Błahuszczaka do Zaleszczyk z rozkazu Baumana w kwietniu niedzielę. Z historji tej nic zresztą nie wynika prócz wniosku, postawionego przez B. i popartego następnie przez prokuratora, by zawezwać do rozprawy tego furmana, który jeździł po Błahuszczaka i opowiadał o tem Gojmanowi. Na pytanie dra Dzielelewicza podnosi Bauman i tę okoliczność, że w Zaleszczykach dużo żydów było względem niego i względem barona wrogo usposobionych, gdyż objawszy zarząd majątku, dużo żydów z zarządu ponapędzał, za co ci mścili się częstemi denuncjacjami.

Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Mulaka, które przerwano do popołudnia.

Na rozprawie popołudniowej ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału co do wniosków postawionych. Trybunał przychylił się zarówno do wniosku co do powołania do rozprawy obecnej, świadka Iwana Sawczuka jak i do wniosku, by zażądać od dyrekcji skarbu szczegółowego wykażu, od kiedy i do jakiego czasu gorzelnia zaleszczycka po zaprowadzeniu nowej ustawy była pod nadzorem straży skarbowej i jakiego rodzaju był ten nadzór?

Następnie dokończono przesłuchiwanie osk. Mulaka. Zeznania jego streszczają się w następującem. Gdy w listopadzie Olejnik szedł do sądu, spotkał go i rzekł: Idę do sądu. Ale to nie sztuka, że ja idę, ale Gojman ma także wezwanie i krzyczy, że jak mi się co stanie, to jeszcze i pana zapakuje. Usłyszawszy to M., poszedł do Gojmana i zastawszy go na podwórzu, zbeształ go, mówiąc: Ty złodzieju, łajdaku, żydowski Iwanku, jak co wiesz, to gadaj, a jak nie wiesz, to milcz. Gojman na to rzucił klucz i poszedł precz.

Skonfrontowany z Mulakiem G. opowiada znowu ab ovo i z nowymi warjantami historję o tem, jak go M. namawiał do fałszywych zeznań. Za pomocą pytań krzyżowych przewodniczącego, prokuratora i obrońców do Mulaka i Baumana starano się następnie wyjaśnić historję ze sprawozdaniem Błahuszczaka do Zaleszczyk, lecz do żadnych jasnych rezultatów nie doprowadzono.

Następnie przesłuchano świadka Ostafija Olejnika. Po zaprzysiężeniu zeznał tenże, że widział, jak lano wodę do magazynu i sam 2—3

razy nosił wodę konewkami i lał do stojaka — zawsze tylko do jednego i tego samego. Stojak nie był próżny, gdyż w nim się chlupało. Z Gojmanem żył dobrze, gdy G. szedł po raz drugi na sąd, to mówił mu: Nie wiem, co się ze mną stanie. Już jedni panowie siedzą, pójdę i ja za nimi, ale jeszcze ekonomą przyciągnę. To Olejnik powiedział Mulakowi, lecz by ten ostatni jego lub kogo innego namawiał do fałszywych zeznań, o tem nic nie wie. Na tem rozprawę przerwano.

Wartownik Dmytro z własnej woli poszedł do niego i zapytał go, czy przyjdzie do roboty? On odpowiedział, że nie. Następnie M. posłał do niego żyda Plita i Gojman powiedział mu, że przyjdzie, ale zdaje się, że już nie przyszedł, gdyż w tym samym dniu lub nazajutrz został zamknięty. Gojman jest zły człowiek, a na M. ma z dawną złość za woły, które M. kazał sprzedać, gdy je schwytano w szkodzie, a następnie z ceny tychże potracił sobie 20 złr., które przedtem dał Gojmanowi za służbę i których ten nie odsłużył. G. nieraz odgrażał się na Mulaka.

Analiza arytmetyczna historycznych prac p. Stanisława Schnürr-Peplowskiego.

II. Przedewszystkiem powinien p. Schnürr-Peplowski znać kardynalne warunki przyzwoitości literackiej i obdzierając całkowicie prace innych autorów, cytować przynajmniej źródła z których się kuje materiał dla własnej, chociażby jak w danym wypadku, wątpliwej sławy literackiej.

Przepisując z powołanych na wstępie podręczników, nie miał p. Schnürr-Peplowski na tyle czasu, żeby niektóre nazwy miejscowości mylnie tam podane zmienić na właściwe brzmienie i tak naprzykład w numerze 7 dodatku do *Dziennika Polskiego*, a w 6 rozdziale swego fragmentu pozostawia nazwę Preszowa, tak jak ją cytuje Kunasiewicz Eperies. W VII rozdziale przepisuje jak umieszczono w „Rysie historycznym kamp. r. 1809“ i zamiast Horodenki zostawia nazwę Gorodenka.

Cóż więcej dodać na ocenę wartości roboty p. Schnürr-Peplowskiego? chyba dla uchronienia się przed zarzutem paszkwili, z czem miałem to szczęście spotkać się już raz w *Dzienniku Polskim* z powodu zupełnie podobnego wypadku z p. Schnürr-Peplowskim — zacytować strony i wyliczyć ilość wierszy, *wypożyczonych* bez podania źródła przez pana Schnürr-Peplowskiego z powołanych podręczników.

A więc w Imię Boże!

Rozdział I. (Nr. 2 dodatku do *Dziennika Polskiego*)

| od słów: | wierszy | stronica |
|----------------------------|---------|----------|
| W zachodniej Galicji itd. | 12 | 16 |
| Odjawszy od tej cyfry | 7 | 14 i 15 |
| był Henryk Dąbrowski | 12 | 18 |
| poważny legionista | 30 | 20 |
| Pilica na lewym brzegu | 12 | 15 |
| W otoczeniu arcyksięcia | 17 | 16 i 23 |
| Równocześnie z wkroczeniem | 24 | 20 i 21 |
| razem wierszy | 102 | |

Rozdział II. (Nr. 3 dodatku do *Dziennika Polskiego*)

| od słów: | wierszy | ze stronicy |
|----------------------------|---------|-----------------|
| Warszawa pałała | 75 | 20, 21 i 22 |
| Już na trzy dni | 13 | 23 |
| Od nieprzyjaciela dzieliła | 45 | 25 |
| Pierwszy bataljon | 33 | 26 |
| O godzinie 5 po południu | 7 | 20 |
| Odparli pod Jaworowem | 68 | 27, 28, 29 i 30 |
| razem | 241 | |

Rozdział III. (Nr. 4 dodatku do *Dziennika Polskiego*)

| od słów: | wierszy | ze stronicy |
|----------------------------|---------|-------------|
| Z upływem rozejmu | 36 | 30 i 31 |
| Wiedział szlachetny książe | 34 | 31 |
| Na szubienicę zdrajców | 9 | 35 |
| Dopiero po wejściu do | | |
| Warszawy | 51 | 35, 36 i 37 |
| Jednych nawiasem mówiąc | 16 | 106 |
| Warszawy nie zdołałby | | |
| w błąd wprowadzić | 37 | 36 i 38 |
| Szaniec ten usypano | 21 | 45, 47 i 49 |
| Na niczem spełzła | 13 | 93 |
| Z końcem Maja | 9 | 41 |
| razem | 226 | |

Rozdział IV. (Nr. 5 dodatku do *Dziennika Polskiego*)

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

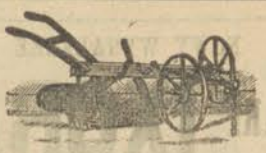
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

- Jako dobrą i pewną lokację poleca
- 4 1/2% listy hipoteczne
 - 5% listy hipoteczne premiiowane
 - 5% " " bez premii
 - 4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
 - 4 1/2% " Banku krajowego
 - 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
 - 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
 - 5% " " bukowińską
 - 4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
 - 4 1/2% " propinacyjną węgierską
 - 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.



PLUGI

systemu Clayton & Shuttleworth nr. 2 po zł. 25, nr. 3 po zł. 20, z trzusem, kołesnicą i jednym stalowym lemieszem rezerwowym oddaje z miejsca jak długo zapas starczy

FABRYKA MASZYN
T. BREDTA
w Ottynji.

MAJĄTEK

700 morgów pszennej gleby i do 600 morgów lasu w powiecie buczackim z powodu zmiany stosunków zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli kancelarja adw. dra Teofila Srokowskiego Lwów, Teatralna 1. 7.

Świeże masło kuchenne

w paczkach 5 kilogram. franco á 5 złr. 20 ct.
poleca
Spółka mleczarska w Haczowie.

„Dachówki falcowane“

Zakontrowawszy znaczną ilość dachówek falcowanych w Niepolomicach na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnymi warunkami.

Posiadam również dachówki francuskie, oraz dachówki zwane „Jilówka“, wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontrowawszy także cały i wyłączny wyrób owej fabryki na 6 lat.

Jilówka, wyrabiana z gliny jilowej, odznacza się wskutek twardości materiału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcji dachowej tą dachówką być pokryte i stawia moeny opór przeciw mrozom i śniegom.

Posiadam dachówki w ogniu terowane, oraz rodzaj dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie stoną, posiadam cegły okładzinowe „Verblendery“.

Wyrabiam również rurki drenowe do osuszania łąk, a przez komisyjną techniczną uznane jako najlepsze dotychczas wyrabiane w kraju.

Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcję kolejową.

Wiktor Lubliner.
Kancelarja w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

Natychmiastowe umieszczenie

(bez wikt) przy ogrodzie trzymorgowym w mieście powiatowym znajdzie

Ogrodnik

nie wyżej lat 30 liczący i nie żonaty. Dokładna znajomość ogiecia i prowadzenia szpalerowych drzew owocowych, a przedewszystkiem pracowitość, trzeźwość i nieskalana uczciwość są absolutnie wymagane. Podania, o ile możności własnoręcznie pisane, z oznaczeniem wieku, dotychczasowej praktyki i obecnego pobytu, a wreszcie warunków wynagrodzenia, adresować do pani A. Moszczańskiej, Lwów, Piekarska 8. II. p. 7. Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Folwark

obszaru 154 morgów ziemi, położony w powiecie Złoczowskim, stanowiący osobny korpus tabularny większej posiadłości jest do sprzedania z wolnej ręki. Oferty przyjmuje WP. Jakób Krzysztofowicz w Dubowcach poczta Zbaraż.

35 lat powodzenia



w przedkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE freres, lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-Sec, 46, w PARYŻU,** na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. Doktorowie **MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściągając nerwy, wzmacnia je bez wstrząszeń i bólu i skutkuje w przedkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Poszukuje bardzo zdolnej kucharki. Zgłoszenia Brajerowska 12. II. piętro, drzwi 1. 10. 817

Najtaniej!

1 litr wina stołowego b. dobrego 52 ct., 1 flaszka 50 ct., 1 flaszka Zieleniaka wyborowego 65 i 80 ct., Hegelayera lub Samorodnera 1.—, 1:20 i wyżej, Maślacz lub Tokayer zł. 2.—, 2:50 i wyżej. Nusberger lub Weidlinger 65 ct. Vöslauer 80 ct., Goldek zł. 1:40, Klosterneuburger 1 zł., Rüdeshelmer wysmienity zł. 1:80, 2:25 i 2:80 oraz wiele innych.
Wódki: Zytńiówka, Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Różowa, Złotyptyn cała flaszka 75 ct., 1/2 fl. 40 ct., Gdańska 1 zł., Ratafia i Dereniak zł. 1:25, Jarzębiak i Jarzębinka zł. 1:10.
Miód bardzo dobry flaszka et. 50, 75 i 1 zł. 40 ct.
Piwo Pilzneńskie odstale flaszka 18 ct. (13 ct. kaucja na flaszkę) poleca handel win i delikatesów

S. Wojciechowskiego
Lwów, Chorążczyzna 1. 6.
Specjalne cenniki wysła franko.

HOTEL GARNI pod „TRZEMA KORONAMI“
1. 10. ulica Trybunalska w Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Właściciel restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

Syrjusz. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościńskiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

Biuro Swiderskiego w Tarnowie ma zaraz do sprzedania bardzo tanio budynki fabryczne przy stacji kolejowej.

„Prababka“ wódka zdrowotna naturalna do nabycia jedynie u **Jana Bodnara**, Akademicka 20 we Lwowie, po cenie 1 zł. za butelkę. Kto raz skosztuje tej wysmienitej wódki, ten uzna najpewniej, że nie ma lepszej. Dla odbiorców większej ilości stosowny rabat.

Tutki cygaretkowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od złr. 1, poleca fabryka **F. Niżałowski** Lwów, Hotel Zorza. Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

Do sprzedania realność o 2 domach parterowych przeszło 6 morgów gruntu z frontem dużym pod budowę razem lub parcelami. Zielenka liczbą 46. 872

Handel farb i materiałów **A. Lojzego Hübnera** we Lwowie poszukuje: zdolnego kancysty z pięknym wyrobieniem piśmem, biegłego w prowadzeniu ksiąg i polskiej korespondencji, zarazem: ucznia do kancysty z ładnym piśmem i we Lwowie przy rodzicach mieszkającego. Zgłoszenia tylko piśmne w języku polskim i niemieckim.

Majątki ziemskie do sprzedania kupna i wydzierżawienia i realności we Lwowie i powincji do sprzedania. Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 1. 17. 892

Od 38 centów 1 litr wyborowego wina stołowego poleca **Edward Hellwig** Zimorowicza 5.

Dozorca domu, służący pokojowy, w sile wieku wraz z żoną umiejącą wybornie prać, prasować i gotować, poszukują w zamiarze zmiany obecnej posady, innego miejsca pod przystępnymi warunkami. Referencje i polecenia mogą być na żądanie przedłożone. Adres: Józef Blicharz ulica Piekarska 1. 5. Lwów.

Willa jest do wydzierżawienia w Brzeżanach w Rohatyńskiej nr. 175. 4 pokoje, weranda, kuchnia itd. w wieniec drzew owocowych blisko miasta. Miejscowość sucha, niezwykle zdrowa i przyjemna. Tamże pianino do sprzedania. Poste-restante w Brzeżanach A. S. 902

Kamienica w Krakowie przynosi 2000 złr. wolna od podatków za 22.000 złr.

Willa w Szczawnicy na najlepszym miejscu przynosi 800 złr. wolna od podatku za 10.000 złr. do sprzedania. Zgłoszenia w Krakowie ulica Nad Rudową 1. 4. u właściciela.

Pod 1. 4. ulica św. Michała jest powód do sprzedania na cztery osoby.

Rutynowany ekspedytor pocztowy i telegrafista uzdolniony do samodzielnego prowadzenia większego urzędu poszukuje umieszczenia z dniem 1. maja. Zgłoszenia Oskar Possendorfer Brzostek. 911

Z powodu zwinienia restauracji w hotelu Angielskim zupełna wysprzedaż win i urządzeń po cenach jak najniższych. 908

Poszukuje się zdolnego woźnicy z dobrymi świadectwami. Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie. 451

Apteka w Borysławiu poszukuje asystenta. 843

Realność 310 w Mościskach jest natychmiast do wydzierżawienia. 912

Osoba w średnim wieku zręczna w zajęciu domowym i gospodarstwie poszukuje miejsca jako gospodyni dla wielebnych księży; może się wykazać poleceniem z klasztoru. P. W. C. post. rest. Lwów. 916

Młoda klacz żreba, do zaprzęgu i pod wierzch, 15 miary, z uprzedzą do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Cłowa 2. u stróża. 915

Francuska nauczycielka Paryżanka poszukuje zaraz posady przez **Biuro Kozłowskiej** Skarb-kowska 3. Poleca się także oficyalistów i wszelką służbę, znana tylko. 917

Młody człowiek o przyjemnej powierzchowności, urzędnik w jednej z najważniejszych instytucji w kraju, posiadający 1400 złr. pensji i własny kapitał około 10 000 złr. pragnąłby połączyć się z osobą młodą, piękną i wykształconą z dobrej polskiej rodziny. Zgłoszenia wraz z dołączeniem fotografii pod adresem: „Rodzina“ post. rest. Lwów.

Fortepian tanio do sprzedania. Ormiańska 15. drzwi nr. 4. I. p. 918

Realność na przedmieściu Żółkiewskim do sprzedania, obejmująca 2 morgi przestrzeni, dwa fronty, składająca się z budynków mieszkalnych, stajni murowanej, wozowni, ogrodów i placu budowlanego, może służyć na większy zakład, fabrykę, ogrodnictwo lub prywatne mieszkanie, warunki bardzo korzystne. Tamże jest 30 metrów kamienia pod budowę do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Jan Spożarski, ul. Halicka 2. 914

Prawdziwe amerykańskie Mankiety gumowe para 45 centów.
Kołnierze gumowe sztuka 18 centów.
Spinki z maszynką od 3 cent. do 20 centów.
poleca specjalny magazyn wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
hotel Francuski.

NAUKI
Buchalterji kupieckiej
niemiejckiej i amerykańskiej
w języku polskim i niemiejckim
zakłada księgi, sporządza bilanse, przeprowadza szkolenia, informuje listownie, ewentualnie prowadzi księgi na powincji za pomocą ciągłych relacji
L. E. Veltzé
Lwów, Ormiańska 14.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje et. Pokoje kawalerskie wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana** Brajera w godzinach 9 — 12 i 3 — 5.

Kawalerski pokój wspólny z całym utrzymaniem za 20 złr. Adres w Administracji.

Do najęcia ulica Solarna 4. 2 pokoje z kuchnią na I. piętrze.

1 lub 2 pokoje z kuchnią ul. św. Teresy 1. 30. piętro I. 697

3 lub 4 pokoje, kuchnia, weranda i spiżarka zaraz lub 1. maja z ogrodem ul. Sapięhy 5. i 9. 888

Pokój z meblami do wynajęcia zaraz. Teatr 1. 69. 889

2 pokoje i kuchnia Chorążczyzna liczbą 21. 901

Kalecza 3. Dwa pokoje i kuchnia piętro. 896

Kochanowskiego 12. Trzy pokoje i kuchnia. 897

Pokój kawalerski frontowy, wchód osobny. Pokój kuchnia zaraz Zimorowicza 1. 20. 910

Pokoik z a5 zł. miesięcznie, na żądanie mogą być meble. Ul. Kraszewskiego 1. I. piętro II. mieszkanie liczbą 10.

Pańska 27. pokój w podwórzu zaraz. 908

4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II. piętrze, strych i piwnica do najęcia ul. Pańska 2. od 1. maja. 913

Odezwa.

Książ polski, nie mający miejsca, znajdzie natychmiast za pośrednictwem „Kurjera Lwowskiego“ bardzo dobre umieszczenie u jednego z proboszczów w Ameryce północnej, jako asystent do pomocy duchownej.

Zgłosić się proszę do „Kurjera Lwowskiego“ o bliższe warunki. Ekssybi-racy mają pierwszeństwo.

FOTOGRAFICZNE STUDJA

S. J. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wysmienita stara
lepszą od koniaku

STARKE

| | | | |
|-------|-----|-------|------|
| Marka | | Marka | |
| * | -70 | 1860 | 1-20 |
| ** | -90 | 1850 | 1-50 |
| *** | 1- | 1840 | 2-50 |

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

Zakład kąpielowy
w Lubieniu ma do wydzierżawienia na sezon 1892 restaurację i sklep korzenny z wyszynkiem.

NOWY WYNAŁAZEK

PARFIA IXORA
ED. PINAUD

Mydło..... à PIXORA
Essencja dla chustek à PIXORA
Woda toaletowa... à PIXORA
Pomada..... a PIXORA
Olejek..... à PIXORA
Puder ryżowy..... à PIXORA
Kosmetyk..... à PIXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37

HANDEL HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjański 10.

poleca zbiór majowego

| | | |
|-------------|-------------------------------|-----------|
| 1/2 kilogr. | Congo | złr. 1-60 |
| | Souchong czarna | " 2- |
| | " zbiór majowy | " 3- |
| | Kaysow czarna | " 4- |
| | Wysiewki herbaciane | " 1-30 |
| | Wysiewki z najlepszych herbat | " 1-60 |

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą.
Opakowania się nie liczy.

DROGUERJA
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, ul. Kopernika 1. 2.

poleca obok wszelkich materiałów aptecznych na największą skalę urządzony:

Handel farb, lakierów, pokostów, przyborów malarskich, artykułów gospodarskich i technicznych i własnego wyrobu wysmienitą i będącą ostatnim wyrazem sztuki technologicznej

MASĘ WOSKOWĄ DO POSADZKI
pod nazwą „KORONA“
w pudełkach po 50 ct.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Ważne dla gospodyń
słynne i za najlepsze uznane bocheńskie suszone jarzyny i owoce jak np.

Zupa książęca,
przez znakomitości lekarskie zdrowym i chorym jak najlepiej polecona posiada na składzie

Józef Roziecki
Lwów,
(róg ulicy Halickiej, w domu gdzie główna trafik.)

!! Wchód z placu Halickiego !!

UBERALL VORRATHIG 17 MEDAILLEN
CHOCOLAT SUCHARD
NEUCHÂTEL (SCHWEIZ)
CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig 1 K^o = 200 TASSEN

FEINSTE QUALITÄT
MASSIGE PREISE

Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.

Dostarczamy od 2 złr. począwszy franco za pobraniem eleganckich ekranów do okien.

| | | |
|-------|------------------------------------------------------------------|---------------|
| szuki | dla 1 okna kompletne brunatne | 50 ct. |
| 1 | " " " z obrazem | 60 ct. |
| 2 | " " " zielone | 70 ct. |
| 3 | " " " z obrazem | 80 ct. |
| 12 | sztuk okryw na wazonki w 3 wielkościach | 1-90 złr. |
| 12 | sztuk dekoracji pokojowych nader gustownych: sortyment nr. 1 2 3 | złr. 2- 3- 4- |

Zakład artystyczny wyciskania najlepszych dekoracji ściennych i ozdób na trumny

Koher & Eckert, Oberdorf
koło Komotau (Czechy).

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

Saxlehner'a
Woda gorzka.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi János według orzeczenia powag lekarskich

= Dokładny, pewny, łagodny skutek. =

Też przy dłuższym używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienna. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się od w błęd wprowadzających naśladownictw należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE W RADYMNIU
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurdy do wybijania wózków, chodniki na korytarze itp.

Wszelkie wyroby ozdobne jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżecek dziecięcych, torbki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itp. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn. — Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja:
Ks. Leon Pastor. Marceł Świechowski.

J. IHNATOWICZ
LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ul. Halicka 11.
KRAKÓW Sukiennice 20.
CZERNIOWCE Rynek 2.

Woda fiołkowa
usuwa z twarzy pryszczki, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dolki osłowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikacja do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalami zastugi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne
łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct. **!! Białe i piękne ręce !!** Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatnieją po kilkakrotnym natarciu **KREMEM ROSLINNYM**. Stoik 80 cent.

Grysiak toaletowy
do mycia rąk dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 30 cent.

Baczność na
JÓZEFA KÖHLERA
fabrykę dywanów w Korczyniu

dostarczającą bardzo dobrych i tanich chodników korczyńskich. 130/200 ctm. pod stół zł. 3-50 do zł. 4-20. Chodniki 62 ctm. szerokie metr od 20 ct. do zł. 1-20.

Cenniki i wzory gratis i franco.

Składy komisyjne u pp.: Antoniego Gudiensa we Lwowie plac Marjański 8; Bazar dla krajowych wyrobów w Krakowie; Bazar dla krajowych wyrobów w Przemyślu; W. Michałowski w Tarnopolu; Paweł Niedzielski w Bochni.

Krajowe wyroby.

Magazyn sukna i towarów modnych
B. Mikuliński i L. Krokowski
we Lwowie, ul. Heimańska 1. S.

poleca

Nowości na sezon wiosenny i letni.
Ceny umiarkowane. — Próbkę do dyspozycji.

ROSA PIĘKNOŚCI
(Rosée de beauté)

znakomicie nadaje się do wydelikacenia płci, wygubienia piegów i wygładzenia zmarszczek na twarzy. Niezrównany ten środek toaletowy nie zawiera żadnych szkodliwych substancji. Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. 30 ct.

Główny SKŁAD  w aptece pod srebrnym orłem

ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.